

„Gazeta Przemyska” wychodzi w każdy czwartek i niedzielę.

Przedpłata wynosi:
tak w miejscu
aki z przesyłką pocztową
rocznie 6 zł. — ct.
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „
miesięcznie — „ 55 „

Numer pojedynczy 7 ct.

GAZETA PRZEMYSKA.

Biurow redakcyjny w kamienicy p. Giżowskiego w rynku otwarte codziennie przed południem od godz. 12—

godz. 5—7.

Cena ogłoszeń:
po 5 ct. za miejsce wiersza drobnego druku. Cena drobniejszych ogłoszeń po 2 ct. od słowa. Cena ogłoszeń najdłuższych po 1 ct. od słowa.

Przedpłate i ogłoszenia przyjmuje: Administracja Gazety przemyskiej.

Rękopisów nie zwraca się. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rzymsko-katolickie.
W czwartek 19. Gerwazego i Prot.
W piątek 20. Reginy P.
W sobotę 21. Alojzego Gonz.

Grecko-katolickie.
Teodora
Teodora St.
Kyryła Arch.

Żydowskie.

Wschód słońca.
4 g. 5 m.
4 g. 5 m.
4 g. 5 m.

Odmiany księżycy i domniomany stan powietrza.

Przegląd polityczny.

Przemyśl, d. 18. czerwca 1890.

Episkopat austriacki wydał list pasterski w sprawie szkolnej.

Cesarz odbył d. 17. b. m. na Simmeringer Haide inspekcję pułku artylerii korpusu, dwóch ciężkich dywizyj baterji III. oraz konnej dywizji baterji II. W orszaku cesarskim znajdowali się *attachés* wojskowi zagranicznych misji. Inspekcja wypadła ku szczególnemu zadowoleniu monarchy.

Tego samego dnia w południe odbył się w Burgu z wielką uroczystością akt rezygnacji Arcyksiężniczki Małgorzaty Klementyny, narzeczonej księcia Thurn-Taxis. Obecni byli Arcyksiężęta Ludwik Wiktor, Ferdynand ks. Toskany, Karol Salwator, Franciszek Salwator, Fryderyk i Rainer, oraz osobistości, których obecność przepisana jest ceremoniałem. Obecni byli oprócz tego najwyższy urzędnicy dworu, ministrowie austriaccy, tudzież członkowie gabinetu węgierskiego Bethlen, Fejervary, Szilagyi i Orczy, dalej admirał Stierneck, Hohenwart, wreszcie tajni radcy i inni.

Wiener *Ztg* ogłasza ustawę, dotyczącą uregulowania stosunku państwa do galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego, ustawę upoważniającą Bank austro-węgierski i Bank eskontowy do eskontowania warrantów, wreszcie ustawę upoważniającą rząd do prowizorycznego uregulowania najpóźniej do końca grudnia 1890 r. stosunków handlowych z krajami, w których austro-turecki traktat handlowy z r. 1862 w ostatnim dniu terminu jest prawomocny.

W komisji wojskowej delegacji węgierskiej powtórzył minister wojny oświadczenie, iż podwyższenie stanu prezencyjnego armii jest wśród obecnych stosunków nieuniknionem. Sprawa ta nie jest jednak jeszcze przestudowaną, a odnośny plan nie jest opracowanym, a przeto nie może dać obecnie żadnego wyjaśnienia co do podniesienia się z tego powodu cyfry wydatków.

Z oświadczeniami dzienników co do tej sprawy nie ma minister wojny absolutnie nic wspólnego. Po analogicznem oświadczeniu prezesa ministrów Szaparego, przyjęła komisja z zadowoleniem do wiadomości oświadczenie, iż odnośne wiadomości dzienników są niezasadne.

Następnie uchwaliła komisja następującą rezolucję: W obec oświadczenia ministra wojny, iż uważa za rzecz nieodzowną zająć się podwyższeniem stanu prezencyjnego armii, przywiązuje komisja naj-

większą wagę do uwzględnienia sytuacji finansowej i żywi obawy, iż podwyższenie stanu prezencyjnego z trudnością da się pogodzić z obecnymi finansowymi stosunkami kraju. Komisja nie zajmuje jednak pod tym względem żadnego stanowiska. gdyż minister wojny oświadczył, iż kwestya ta nie jest jeszcze przygotowaną i nie przedłożył żadnego pozytywnego planu.

Przyjęcie ustawy wojskowej niemieckiej, zwiększającej prezencyjny stan armii o 18.000 ludzi i zaprowadzającej 70 nowych baterji artylerji polowej, zdaje się być zapewnionem po oświadczeniach Windthorsta, że centrum głosować będzie za ustawą, jeśli się znajdzie wystarczająca liczba członków innych stronnictw, która poprze uchwalenie wniesionych przez niego rezolucyj. Rezolucye te żądają, aby rząd wziął na uwagę kwestyę dwuletniej służby i zamiast septennatu zaprowadził coroczne uchwalenie przez Izbę ilości rekrutów. Z oświadczeń, jakie niedawno temu poczynił kanclerz Caprivi, wnosić można, że rząd nie będzie się przyjął tych rezolucyj opierał. Czy się do nich w przyszłości ściśle zastosuje, to inna kwestya.

Szanse przyjęcia ustawy wojskowej, oblicza *Freisinnige Ztg* w następujący sposób. Liczba ogólna posłów wynosi 395; ponieważ dziesięciu Alzackich nie bierze w kwestyach wojskowych udziału w głosowaniu, pozostaje głosów 385. — Absolutna większość wymaga więc 193 głosów. Przeciwi ustawie głosować będą stanowczo wolnomyślni, stronnictwo ludowe, Hanowczycy, socjaliści i 3 dzikich, razem 123, zaś popierać ustawę będą staroconservatywni, wolnokonserwatywni i narodowo-liberały, razem 139 głosów. Decydujące stanowisko mają przeto głosy centrum (107) i Polaków (16), razem 123, którzy i tym razem, w razie przyjęcia wniesionych rezolucyj, sprawę ustawy wojskowej rozstrzygną.

Napędził Piotra.

Mówił, czy nie mówił, — oto hamletowski pytanie polemiki dziennikarskiej wywołane otwartością żołnierską ministra wojny, wymówieniem się niemiłosternemu w delegacjach o niezdrowym spokoju, o możliwości znacznego podwyższenia wydatków na cele wojskowe. Popłoch między ludami obu połówek monarchii, popłoch na giełdzie, popłoch między dziennikarstwem i niezadowolonym w kołach dyplomatycznych, które podobnie lekarzowi

powątpiewającemu o wyzdrowieniu pacjenta, na pięć minut przed wybuchem wojny zapewniają jeszcze, jak tamten otoczenie agonizującego, o możliwości zażegnania kłopotliwej burzy. Urzędownie zaprzeczono wprawdzie temu, jakoby minister wojny mówił o 100 lub 120 milionach, na które w najbliższej przyszłości przygotować się trzeba. Słów tych nie ma także w protokole posiedzenia, mimo to słyszała je cała monarchia, a dementi urzędowe nie osłabiły wrażeń, jakie wywołały.

Chociażby nawet minister wojny nie był tak szczery i nie napędził Piotra, to spostrzegamy na horyzoncie politycznym znaki nie wskazujące na to, aby sprawa pokoju była pewną. Przeciwnie z podróży włoskiego następcy tronu, który wracając z nad Nowy ominął ostentacyjnie Austrię i z głosów dziennikarstwa niemieckiego o podróży Capriego do Rosji, musimy nabrać przekonania, że trójprzymierze, owa żelazna rękociskająca Europa, zacięła się i gotowa jest rozpaść się przy pierwszym strzale, bez względu na to, w której on padnie stronie.

Jeśli mała Serbia, za to, że wzbrowiono przywozu serbskiej nierogacizny do Węgier, pisze noty dyplomatyczne, a jej poseł grozi represjami ekonomicznymi — znak to zły i dowód, iż za małą Serbią stoi ktoś silny, iż Serbia, która swój był niezawisły poniekał Austrii zawdzięcza, znalazła możnego sojusznika.

Sojusznik ten zresztą nie wypiera się tego, jest nim biały car, bżyszece państwa wschodu, tak jak się już stał panem półkuli. Nie do nas należy bawić się w wielką politykę i stawiać horoskopy przyszłości, wolno nam jednak na podstawie pewnych danych stawiać wnioski. Wnosimy przeto, że dementowane urzędownie, a zatem rzekomo niebyłe wypowiedzenia się ministra wojny w połączeniu z innymi zaściankami częściowymi słońca przyświecającego spokojowi europejskiemu, napędziło wszystkim Piotra i wykazało, że wielką jest niepowinność jutra i że nadzieje narodów o pracy organicznej, o pracy około ogólnego dobrobytu, około wyrównania przeciwieństw społecznych i około tego wszystkiego, co jest właściwem zadaniem ludzkości, nie mogą być zniszczone, bo głównem zadaniem państw obecnie i w przyszłości są zbrojenia, pomnażanie armii, organizacja nowych pułków, warownie, działa i proch bezdymny. Europa przemieniła się w arsenał, jej ludy w żołnierzy, a grosz nabyty pracą krwawą zamiast być użyty do celów produkcji, służy do zakupu machin, których przeznaczeniem: zniszczenie, śmierć i pożoga!

Nowe tory.

W ostatnim zeszycie czasopisma *Oesterreichisch-ungarische Revue* napotykaemy nader zajmujący artykuł pióra p. Otta Schiera, który dla swej oryginalności i nowych poglądów i to poglądów nie utopistycznych tylko praktycznych zasługuje na omówienie i zapoznanie z nim naszych czytelników.

P. Otto Schier omawia w tym artykule konieczność zainaugurowania austriackiej polityki kolonialnej i dziwi się temu, że w tej sprawie dotąd bardzo mało podniósł się głosów. P. Schier pisze między innymi, — „nie możemy i nie powinniśmy pozostać w tyle za prądami czasu i zaniechać dążeń odznaczających inne uarody do zapewnienia sobie możności zarobku i rozszerzenia przemysłu, żądań, które powinny być celem każdego ucywilizowanego państwa. Szczególniej ludy Austro-Węgier powinny o tem pomyśleć, zwłaszcza, że większa ich część znajduje się w tak ujemnem położeniu ekonomicznem, iż nagłą jest sprawa szukania torów wiodących do poprawy bezwzględnej zlego”. Autor omawia dalej przesydy istniejące przeciw okolicom tropikalnym i udwadnia, że praca w tamtej stronie świata jest mniej żmudna i o wiele wydatniejsza jak w Europie i że stosunki zdrowotne, jeśli europejski zastępuje tryb życia do tamtejszego klimatu, są nawet o wiele lepsze jak w wielkich miastach Europy i naszych przepelnionych garnizonach. „Dziwi mnie przeto” — zauważa autor „że ludy Austro-Węgier widząc jak inne narody starają się o nabywanie kolonij, stoją na uboczu i zadawalają się rolą biernego widza.”

Szczególniejszy nacisk kładzie O. Schier na produkt kolonialne i tychże doniosłość w życiu codziennem. Produkta kolonialne przestały być przedmiotami zbytku i stały się konieczną potrzebą nawet najbiedniejszych warstw ludności. Wartość produktów kolonialnych wprowadzanych do Austro-Węgier, wynosi rocznie okragłych 190 milionów reńskich. „Dziś jesteście zmuszeni te sumy płacić obcy i stosować się do ceny przez nich ustanowionej, która często nieodpowiada wartości towaru, ponieważ zawiasta jest od spekulacji, od zakupu terminowego, ich ringów i t. p. Gdyby Austrija miała własne kolonie, natenczas, chociaż jedna część sum płaconych obcy narodom pozostałaby w ręku obywateli austriackich a zatem i w majątku narodowym, a potrzeby nasze byłoby wolne od przypadków i wydarzeń, które w danym razie mogą uniemożliwić nabycie towarów kolonialnych.” Oczywiście, że nadzieje takie odrazu zicić się nie mogą,

NUMA ROUMESTAN.

Powieść z francuskiego
Alfonsa Daudet'a.

27) (C. d.)

Stary zazdrościł właściwie synowi talentu i nie bardzo był tem zmartwiony, że się grajkowi nie wiodło. Nagła zmiana ich położenia podobała się Valmajourowi senior, gdyż odpowiadała jego skłonnościom do swobodnego życia wędrownych grajków i cyganów. Z początku cieszyła go podróż do Paryża, do owego Paryża, który furmani na południu nazywają „rajem kobiet” a piekłem koni, wyobrażając sobie w tem mieście mnóstwo hurrysek w powiewnych zasłonach, bujących po ulicach i nieprzeliczoną liczbę koni wspinających się do góry pomiędzy płomieniami. Zamiast tego wszystkiego zastał w Paryżu zimno, deszcz i biedę. Z obawy przed ostrym językiem Audiberty i z szacunku dla ministra, okazywał dotychczas swoje niezadowolenie ci chem mrucczeniem i złośliwym mruganiem. Obecnie jednak, gdy Roumestan nie dotrzymał danego słowa, a Audiberta z bratem się pokłóciła, skorzystał ze sposobności i zemiść się za rany zadane próżności starca powodzeniem syna.

— Idź do czartów z twojem graniem nie zajdziesz z niem daleko.

Potem począł sarkać na dzieci, które go zawiodły do tego zimnego kraju nie

baczac na wiek podeszły, aby na obczyźnie zginął ze zimna i głodu, i wywoływał z grobu zonę, placząc nad jej przedczesnym zgonem tak długo, aż Audiberta znudzona tymi skargami rzuciła mu kilka susów na wódkę. W szynkowni, dokąd natychmiast spieszył, zmienił się stary lampart do niepoznania. Usiadłszy przed ożywczym płomieniem kominka, opowiadał gościom różne facecycjki, drwiąc ze syna i z tegoż gry na tamburynie, która powodowała różne nieprzyjemności w domu zajezdnym, gdzie zamieszkał, gdy sąsiedzi nie mogli się przyzwyczaić do głuchego łoskotu tamburyna i piskliwych trelów piszczałki grajka, do muzyki dzikiej, denerwującej i zakłócającej spokój nocny.

Audiberta nie zważała na gniewy sąsiadów i czuwała nad tem, aby brat ćwiczył się bezustannie, gdyż — jak mówiła — kto czynsz regularnie płaci, temu wolno w swoim mieszkaniu grać ile mu się podoba. Zniecierpliwilo to wreszcie gospodarza i wymówił rodzinie Valmajourów mieszkanie. Bolało ich to, gdyż musieli opuścić ulicę du Saumon tak sławną w Aps i czuli, że po wyprowadzeniu z tej dzielnicy jeszcze więcej opuszczonymi będą.

Na dzień przed wyprowadzeniem, gdy mężczyźni zjedli objad, zarzuciła Audiberta na siebie płaszcz i oświadczyła ojcu i bratu, że rozmówi się sama z „ministrem”, bo dwa miesiące czekała i wytrzymała do dna jej cierpliwość. — Audiberta poprawiła na

głowie czépeczek, osadzony na wzburzonych włosach jak hełm na głowie wojowniczej bogini i zbiegła po schodach stukając energicznie obcasami lśniącego obuwia.

Ojciec i syn osłupieli, znając jednak Audibertę i jej gwałtowne usposobienie, przycichli i oczekiwali w milczeniu rezultatu. Młody Valmajour stroił tamburyn i czyścił piszczałkę a stary nakładł węgli do pieca, aby się chociaż raz wygrzać nalezyście. Po kilku godzinach powróciła Audiberta zwycięzka, promieniejąca.

— Szkoda, że nasze okna nie wychodzą na ulicę, — zawołała zrzucając ze siebie płaszcz, — bo tam na dole stoi powóz, którym tu przyjechałam.

— Powóz? żartujesz sobie!

— Tak jest, powóz z furmanem i lo-kajem w liberyi! Oto tak się rzecz miała. Zamiast do ministerjum, nie głupiam, bo tam nie puszczą nikogo a szczególnie kobiety, udałam się do panienci, która była u nas z „ministrem”. Daleka to droga, bo pauna z rodzicami mieszka w dzielnicy cichej i spokojnej, ulice tam ciasne, zle brukowane i pełno tam sklepów. Zbolały mnie nogi zanim znalazłam mieszkanie panienci. Panna bardzo grzeczna, chociaż musi być bogata, bo w pokojach lustra i obrazy w złotych ramach a u okien franki z jedwabiu. Jak mnie panienka zobaczyła, zawołała natychmiast:

— Co, wy już w Paryżu? Jak długo? Opowiedziałam paniencie wszystko i

oskarżyłam się na tego niesłownego ministra. Panienka zadzwoniła. Przybiegła pokojówka i wraz z panienką i pokojówką pojechaliśmy do ministerjum. Trzeba było widzieć, jak nas tam przyjęto. Fagasy klaniłi się do ziemi, a ci przy drzwiach z łańcuchami na szyi biegli przed nami i otwierali pokoje.

— Więc widziałas ministra, mówiłiasz z nim? — zapytał Valmajour.

— Czym go widziałas? Oczywiście. Był bardzo grzeczny i uprzejmy. Oho! ja wiem, jak sobie z takimi panami począć. Przez świętych do Boga — pomyślałam sobie, bez panienci nie da się nic zrobić. Panienka też ukończyła wszystko odrazu... Za ośm dni będzie w ministerjum koncert, przedstawia cię panom dyrektorom, a potem raz, dwa, trzy, kontrakt i pieniądze. Panna odwiozła mnie do domu i miała widoczną chęć odwiedzić nas, bo...

Tu przerwała Audiberta swoje opowiadanie i mrugała znacząco na ojca. Stary zrozumiął córkę, uśmiechnął się i zatarł ręce. Valmajour chociaż uradowany, że dopiął celu, nie zważał na ostatnie słowa siostry i wziął się do tamburyna i piszczałki przygrywając na nich różne melode, którymi żegnał smutne mieszkanie na poddaszu w nadziei lepszej przyszłości, tak szumnie przez siostrę zapowiedzianej. (C. d. a.)

tylko potrzebują dłuższego czasu do swego urzeczywistnienia.

Prawie wszystkie wielkie państwa posiadające kolonie ciągną z nich znaczne korzyści, wskazaniem jest przeto, aby i Austro-Węgry zastanowiły się nad tą sprawą, za którą przemawiają same tylko korzyści z wykluczeniem wszelkich strat. Z nabyciem kolonij pozostałyby miliony majątku narodowego w monarchii, rękodzieła i przemysłowi otworzyłyby się nowe pole dla odbytu, a sity robotce, które dziś nie znalazły w kraju pola do działalności, emigrują, można by skierować ku koloniami państwowymi i użytkować je tam z korzyścią dla państwa. Projekt Schiera zasługuje na wzbudzenie omówienia, a ponieważ autor zapowiedział dalszy artykuł w tej kwestyi, poznamy z takowym w swoim czasie naszych czytelników.

Z Delegacji.

W rozprawach austriackiej delegacji zaszła krótka pauza, gdyż wspólni ministrowie udali się do Wiednia a powodu uroczystości renowacyjnych Arcyksiężniczki Maryi Waleryi. Komisya budżetowa austriackiej delegacji załatwiła już zresztą prawie wszystkie przedłożenia. W sobotę uchwalono nadzwyczajny budżet wojskowy.

Deleg. Biliński zapytał, w jakim stadium znajduje się sprawa utworzenia we Lwowie szkoły kadetów.

Generał Feldehaner odpowiedział, że plany tej szkoły wypracowują się już w ministerstwie, a jeżeli będą na czas gotowe, tak, żeby w tym roku jeszcze budowę rozpocząć można, to w jesieni 1891 r. szkoła ta otwarta zostanie.

Obrady nad kredytem na proch bezdymny uznano jako tajne.

Deleg. Cbrzanowski domagał się, aby przeniesiono na inne miejsce, albo też odpowiednio zabezpieczono strzelnicę koło Sambora, gdyż na niej wydarzają się często niesześciwe wypadki.

Następnie rozpoczęto obrady nad administracją krajów okupowanych.

Deleg. Biliński złożył swe sprawozdanie i wystosował do ministra wspólnych finansów Kallaya zapytanie jak stoi obecnie sytuacja polityczna w krajach okupowanych, a del. Plener zapytał o stan szkół w tych krajach.

Minister Kallay odpowiedział, że w Bośni i Hercegowinie jest 224 szkół elementarnych, z tych 136 szkół publicznych, 3 prywatne, a 85 wyznaniowych.

Co do sytuacji politycznej, to w Bośni i Hercegowinie wszystko idzie prawidłowo, tylko pewna część prasy europejskiej od jakich dziesięciu miesięcy szczerze bezustannie i stara się przedstawić stan krajów okupowanych w bardzo czarnym świetle przyczem posługuje się naturalnie najfantastyczniejszymi bajkami i kłamstwami Wojsko bośniacko-hercegowińskie składa się obecnie z 8 batalionów podzielonych na 32 kompanie a w przyszłym roku utworzone zostaną także cztery, tak, że z końcem 1891 r. składać się będzie wojsko bośniacko-hercegowińskie z 10 batalionów podzielonych na 40 kompanij.

Na poruszoną przez p. Bilińskiego kwestyę kolonizacji Bośni i Hercegowiny wychodzącami z zachodniej Galicji odpowiada minister, że gotów jest popierać wszelkimi siłami tę kolonizację i nie zdaje mu się, ażeby jakie nieprzewidywane przeszkody stały jej w drodze. Dodać jednak musi, że w Bośni i Hercegowinie nie ma pól zdanych pod uprawę roli, któreby nie były niczyją własnością są tylko lasy państwowe, a te trzeba naprzód wykarczować. To też wychodzą, mający chęć osiedlenia się w Bośni, musieli się znać na karczowaniu lasów i zaopatrzyć się w środki pieniężne, aby miał z czego żyć do tego czasu, zanim wykarczowana przestrzeń zaczęłaby dawać dochody. Gdyby się zanosiło na kolonizację, która by miała rzeczywiście ekonomiczną wartość, minister gotów był z funduszy krajowych wyznaczyć na ten cel pewną subwencję.

Przy omawianiu reorganizacji artylerji walowej oświadczył minister wojny, iż rozwój tej artylerji, w stosunku do innych rodzajów broni, nie postępuje tak, jak by sobie tego życzyć należało. Nowymi środkami obrony i ataku twierdz, nie są już dziś tyle działa, ile maszyny, a w ich dokładnym użyciu muszą być żołnierze wybornie wyćwiczeni. Ztąd też nasuwa się nieodzowna konieczność podwyższenia liczby już i tak niewystarczającej artylerji walowej, a szczególnie pożądaną jest jej reorganizacja. W pierwszej linii pociągnie ona za sobą przesłanie batalionów artylerji walowej w pułki tejsze artylerji. Odpowiednie wykształcenie w służbie technicznej stanowi główną charakterystykę artylerji walowej. Te punkty widzenia muszą być decydującymi, jeżeli bitność i dzielność armii w tym kierunku ma być zapewniona.

Deleg. Pulaski i generał Hollan przemawiali za tem, iż armia musi być uzdolniona do tego, aby materialnie mogła zająć aczepne stanowisko, a gdy proponowane

środki popierają ten cel, przeto są oni gotowi przyzwolić na żądane sumy. Pozytywną dotyczącą rzyjętu. Dalsza dyskusja rozwinęła się przy pozytywie dotyczącej utworzenia 42 pułku kawalerji. Minister Bauer oświadczył, iż utworzenie tego pułku jest nieodzownie potrzebne dla prawidłowego urzędzenia *Ordre de bataille* Pozytywna ta została również przyjęta.

Sprowadzenie zwłok Mickiewicza.

Skutkiem polecenia wydziału krajowego zwołał d. 18. bm. delegat Wydziału hr. Antoni Wodzicki obecnych w Krakowie członków pełnego komitetu uroczystościowego na posiedzenie, które miało na celu wyłącznie jedną sprawę, a mianowicie rozstrzygnięcie, czy w uzupełnieniu programu przez pełny komitet uchwalonego, dopuścić można głosu ks. Władysława Czartoryskiego, którego wydelegowało paryskie Towarzystwo literacko-historyczne jako swego reprezentanta, do przemówienia przy uroczystości w imieniu rzeczzonego Towarzystwa i całej emigracji polskiej. Wydział krajowy przesłał to pismo Tow. lit.-historycznego komitetowi z przychylnem ze swej strony poparciem. Wniosek tedy jednomyślnie uchwalonym został Następnie zdecydowano, aby po przybyciu drogich prochów wieszczą, oddając takowe zgromadzonym reprezentantom kraju, książę Czartoryski przemówił pierwszy. Po jego przemówieniu nastąpi odpowiedź marszałka krajowego. Mowy dr. Asnyka i prof. Stan. Tarnowskiego, wypowiedziane będą na wschodach, wiodących do katedry na Wawelu.

Prawdopodobnie do 21. bm. najdalej wiadomy będzie ostateczny program pochodu i droga, którą kondukt odprowadzi drogę szczątki na Wawel Dziś podać możemy jako rzecz stanowczą, że kondukt odbierze zwłoki z kolei nie na peronie, ani w ogóle na dworcu, ani też jak mylnie podawano przy ulicy Pawiej, lecz w miejscu, w którym kolej zbliża się do ulicy Warszawskiej, a które do tej uroczystości stosownie przyzobionem i przystrojenem będzie. Ztamtąd po odbytej ceremonii odbioru zwłok i powitaniu tychże przez marszałka krajowego kondukt uszykuje się grupami oznaczonymi szeregowym programem i wyruszy ulicą Warszawską na plac Matejki, a następnie ulicą Basztową i Sławkową.

Towarzystwo tatrzańskie w Krakowie uchwaliło złożyć wieniec na trumnie Mickiewicza, uwity z limb, kosodrzewiny i kwiatów tatrzańskich, — wziąć udział w pogrzebie wraz z dziesięciu góralami ze straży tatrzańskich i przewodnikami, których na własny koszt z Zakopanego i gmin sąsiednich sprowadzi do Krakowa na uroczystość złożenia zwłok wieszczą na Wawelu.

Stowarzyszenie młodzieży handlowej krakowskiej uchwaliło złożyć wieniec na trumnie Adama Mickiewicza, oraz wziąć udział gremialnie w uroczystości pogrzebowej.

Wydział Czytelni starozakonnej młodzieży handlowej w Krakowie na posiedzeniu swem, odbytem d. 6. b. m. uchwalił z okazji odbyć się mającego pogrzebu śp. Adama Mickiewicza, uprosić wszystkie w kraju, Królestwie Polskiem i Ks. Poznańskiem, istniejące stowarzyszenia, których kierunek identyczny jest z kierunkiem czytelni, aby raczyły wspólnie z nią wziąć udział w obchodzie pogrzebowym nieśmiertelnej pamięci wieszczą Adama Mickiewicza, złożyć wieniec ze stosownym napisem i wydelegować 3 członków do niesienia tego wienca.

P. Zdzisław Zawisza, artysta dramatyczny, odniósł się do komitetu z prośbą o zezwolenie mu na urządzenie w czasie uroczystości odczytu z dzieł Adama Mickiewicza, a mianowicie z „Konrada Wallenroda“ i „Pana Tadeusza“ — i o wciągnięcie tegoż odczytu w program uroczystości.

Lwowskie Towarzystwo imienia Staszica postanowiło uczcić dzień uroczysty, w którym na polskiej ziemi staną popioły nieśmiertelnego Adama, przesłaniem pięćset egzemplarzy najpopularniejszych książeczek swego wydawnictwa dla polskiego ludu na Śląsku austriackim. Towarzystwo Staszica rocznicę sprowadzenia zwłok Mickiewicza święcić będzie każdego roku przesłaniem tam przynajmniej 500 książeczek.

Komitet lokalny rzeszowski uchwalił: W dniu pogrzebu nabożeństwo żałobne, rozdanie darmo egzemplarzy „Pana Tadeusza“ i urządzenie wieczorku. Nadto wysłać miasto deputację z wieniec. Również wysłał komitet gorącą odezwę, wzywającą do najszerszego udziału. Na pokrycie kosztów rozpisano składki.

Rada miejska m. Kolomyi uchwaliła przeznaczyć na obchód uroczystości 500 zł. a to 100 na koszt pogrzebu, a 400 na na urządzenie odpowiednich obchodów z współudziałem młodzieży i ludu. W litografii p. Misiewiczza zamówiono 2.000 portre-

tów do rozdania między lud. Jako delegatów wybrano pp.: hr. E. Starzeńskiego, dra Debeckiego (Rusina) i Wieselberga (izraelitę).

Rada powiatowa kolbuszowska wydała gorącą odezwę do wszystkich gmin swego powiatu, by nadsyłały do ogólnego komitetu w Wadowicach kłosy, zieleni, szarfy i pewne datki (z nadwyżki będzie zakupiony sztandar ludowy do pochodu). To samo i komitet w powiecie dąbrowskim. Oby w całym kraju znaleźli nasładowców.

Towarzystwo przemysłowców polskich w Wrocławiu uczci pamięć Adama Mickiewicza w dniu pogrzebu śmiertelną szczątków wielkiego poety na ziemi ojczystej w poniedziałek 30. czerwca rano żałobnym nabożeństwem, wieczorem zaś uroczystym posiedzeniem, połączone z odczytem, deklamacyami i śpiewami. Oprócz tego wyśle do Krakowa wieniec na trumnę wieszczą.

Przedstawicielem Biblioteki polskiej w Rumunii na uroczystości narodowej 30. bm. będzie pułkownik Franciszek Kopernicki, dyrektor Kasy oszczędności w Stanisławowie.

Sprawy miejscowe.

Sprawozdanie z popisu uczniów uzupełniającej szkoły przemysłowej w Przemyślu.

Dnia 15. bm. o godzinie 3 po południu odbył się popis uczniów tutejszej szkoły przemysłowej. Już przedtem można było poznać, że coś niezwykłego odbędzie się w gmachu szkoły 6 klasowej. Młodzież rzemieślnicza z miną poważną nieco nastraszona, jak to zwykle przed popisem bywa, gromadziła się do gmachu, w którym przez 9 miesięcy pobierała naukę. Sala jedna przeznaczona na ten uroczysty akt odróżniła się od swych siostrzyce, przybrana była w zieleni i wieniec, które okalały obraz ukrzyżowanego Zbawiciela i portret monarchy. Stół okryty zielonym sukmem ugiął się pod ciężarem zeszytów i rysunków, które przynoszą zaszczyt tak szkole jak i nauczycielom nauki tej udzielającym. Wzbudziły one podziw wszystkich obecnych i otrzymały też pochlebny i wyróżniający zmianę przewodniczącego. Ale przejdźmy do samego aktu. Miejsce przewodniczącego zajął znany powszechnie pedagog i miłośnik młodzieży, najszanowniejszy ks. kanonik Łękowski. Obok niego zajęli miejsca przełożeni korporacji. Popis rozpoczął się od I. klasy modlitwą. Pytali katechei obu obrz. religij i gospodarz klasy z języka polskiego i rachunków. Odczytaniem klasyfikacji, rozdaniem nagród i modlitwą, zakończono popis tejże klasy.

W klasie II młodzież zaśpiewała pieśń: „Kto się w opiekę“, poczem oprócz przedmiotów jak w klasie I, pytano z języka niemieckiego i geografii i zakończono popis jak w klasie I.

Następnie zgromadzili się uczniowie klasy III i IV. Oprócz przedmiotów egzaminowanych jak w klasie II, odpowiadali uczniowie ze stylistyki przemysłowej, geometrii i rachunków przemysłowych. Na zakończenie popisu wystąpił uczeń kursu specjalnego Jarosław Glanz, praktykant ślusarski z pracowni p. Górniaka i wygłosił pięknie z przejęciem się dłuższą deklamacją z Pana Tadeusza, poczem uczniowie III i IV. klasy odśpiewali dwie pieśni: „Polski przemysł niech nam żyje“ i „Myr wam bracia wsim przynosim.“ Odczytano klasyfikację uczniów, przyczem rozdali przewodniczący poszczególnych korporacji książeczki kasy oszczędności a przewodniczący popisu książki treści religijnej, naukowej lub beletrystycznej zakupione z funduszy szkoły.

Z prawdziwym uznaniem dla ciała nauczycielskiego podnieść należy, że odpowiedzi uczniów ze wszystkich przedmiotów były trafne i jasno wyrażone. Przekonały one obecnych, że uczniowie czasu nie marnowali i z lekcji należącej korzystali, co tem więcej uznać wypada, że zajęcie nważy chłopca strudzonego całodzienną ciężką fizyczną pracą i doprowadzenie go do tego, by udzielana nauka stała się jego własnością, jest rzeczą nie zbyt łatwą. Podniósł to w przemówieniu końcowem przewodniczący a zdanie tak wytrawnego pedagoga było chlubnym uznaniem dla pracujących. Podziękował więc serdecznie gronu nauczycielskiemu i jego dyrektorowi za tak żmudną pracę, wyrażając nadzieję, że i w przyszłości ten sam duch ożywił będzie ciało nauczycielskie pracujące przy tej szkole. Zwracając się zaś do młodzieży zachęcał ją do pracy, modlitwy i korzystania z nauki. Szczególniej zaś gorąco wezwał tych uczniów, którzy w przyszłości nie są obowiązani uczęszczać do szkoły, by z własnej pilności uczęszczała na naukę rysunków, na tę naukę, która może podnieść nasz przemysł, by wyrównał zagranicznym wyrobom. Przemawiali także panowie: dyrektor szkoły, który tutaj jak i przy popisie poprzednich klas oznajmił młodzieży czas, kiedy się rozpocznie rok szkolny (dnia 7. września br. przypisek sprawozdawcy), Majerski i Adamowski. Każdy, kto był na tym popisie (wziął w nim udział klerycy obrz. łac. w liczbie 8; pryncypałowie, którzy swoją obecnością okazali, że im dobro młodzieży leży na sercu), wyniósł jak najprzyjemniejsze wrażenie i żałować tylko należy, że tylko niektórzy uczniowie nie widzieli swych pryncypałów między obecnymi.

KRONIKA.

Zaćmienie słońca. Przebieg tego rzadko u nas widzialnego zjawiska był następujący: O godzinie 10 tarcza księżycą poczęła od strony południowej zakrywać tarczę słoneczną. Od tej chwili, acz z wolna, tarcza słońca poczęła się zmniejszać w kierunku południowo-wschodnim i kwadrans na 12 przybrała niemal taką postać, jaką ma księżyc w ostatniej kwadrze. Wszystkie te fazy obserwować można było doskonale i całkiem wyraźnie przez okopcone szkła, a kiedy o godzinie 11 minut 30, zaćmienie weszło u nas w najwyższe swe stadium, gdyż prawie połowa tarczy była zakryta, można było zmniejszenie tarczy skonstatować gołym okiem mając wzrok dobry. Przez kilka minut zdawało się, jakbyśmy patrzyli na świat przez ciemne okulary. Około trzy kwadrans na 12 poczęła się tarcza słoneczna zwiększać znowu, a o 12 było zaćmienie w takiej samej fazie, jak o godzinie 10 minut 42, z tą tylko różnicą, że nakryta była przeciwna strona tarczy. Odtąd zmniejszenie tarczy słonecznej ustępowało stopniowo, a o godzinie 1 minut 40 tarcza słoneczna ukazała się znowu w całej swej okazałości. Zaćmienie obserwowały setki publiczności, a prześliczna pogoda sprzyjała obserwacji tej znakomicie, jak rzadko. Na ulicach i placach widać było gromadki ludzi, grupujących się około szczęśliwych posiadaczy szkieł zakopconych, byli i tacy, co chcą być jeszcze bliższymi słońca podążyli aż na Trzy Krzyże.

Posiedzenie Rady miejskiej zostało w dzisiaj o godzinie 6 po południu. Na porządku dziennym budżet miejski i sprawa uroczystego obchodu dnia sprowadzenia zwłok wiekopomnej pamięci Adama Mickiewicza do kraju.

Towarzystwo pedagogiczne w Przemyślu. Wydział Towarzystwa pedagogicznego w Przemyślu na posiedzeniu dnia 16. b. m. uchwalił urządzać wieczorek wokalnno-muzykalny w połączeniu z odczytem ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza z powodu sprowadzenia jego zwłok i złożenia ich w ziemi ojczystej. Wieczorek ten odbędzie się w sobotę dnia 28. bm. w sali ratuszowej o godzinie 7 wieczór. Program wieczorku zostanie później ogłoszony. Dochód w połowie na cele dobroczynne. Wydział uprosił również Najprzewielebniejszego ks. k. Łękawskiego, by odprawił za duszę śp. Adama Mickiewicza żałobne nabożeństwo w poniedziałek dnia 30. bm. o godzinie 9 rano w katedrze łacińskiej.

Szymon Koczyrkiewicz sekretarz. Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły guinie Truszowice w powiecie Dobromilskim, na budowę gr. kat. cerkwi zapomogi w kwocie 100 zł.

Mianowania. Minister skarbu zamianował sekretarza Eugeniusza Jarosza przemyslanina, radcą finansowym przy skarbowej prokuraturze we Lwowie. Minister rolnictwa zamianował zarządcę lasów dóbr skarbowych w Dobromilu Bolesława Szyszczkowskiego lustratorem lasów i przeznaczył go do pełnienia służby inspekcyjnej przy dyrekcji lasów i dóbr skarbowych we Lwowie. Namiestnik zamianował adjunkta urzędu podatkowego w Jaworowie Bolesława Tokarzewskiego kancelistą namiestnictwa.

Konkurs. Wakuje posada dyrektora w państwowej szkole średniej w Jarosławiu. Kandydaci ubiegający się o tę posadę, winni wnieść podania zaopatrzone w dokumenta w przepisanej drodze służbowej do Prezydium Rady szkolnej krajowej najpóźniej do 1. lipca br. (Nr. 135 *Gazety Lwowskiej*).

Podziękowanie. Komitet urządzający majówkę w Stubnie dnia 1. czerwca br. dziękuje wszystkim tak przemyskim gościom jak i przybyłym z okolicy, którzy bądź czynnym udziałem, bądź datkiem do urządzenia majówki się przychylnie serdecznie „Bóg zapłać.“ (Przyp. Red. Kwota 5 zł. 35 ct. przesłana przez nas na rzecz kolonii w Rymanowie pochodzi z loteryi fantowej urządzonej na majówkę w Stubnie).

Nowa stacya telegraficzna w miejscowości Spas powiat Staremiasto otwarta została. Połączoną jest z urzędem pocztowym i ma tylko dzienną służbę.

W hotelu Victoria dziś koncert orkiestry wojskowej 10 p. p.

W parku restauracyjnym na Zamku zaniechano dalszych koncertów na razie, dopóki się pogoda nie ustali. O dniu rozpoczęcia koncertów doniosą afszes.

Sprawozdanie o popisach szkoły śpiewu i muzyki Towarzystwa muzycznego odkładamy dla braku miejsca do następnego numeru.

Oświadczenie. Otrzymujemy następujące pismo. Szanowna Redakcyo! Na podstawie wiadomości zaczerpniętej z *Gazety Przemyskiej* dochodzą mnie coraz liczniejsze ustne i pisemne zapytywania z grona znajomych i klientów, czy i kiedy wyjeżdżam na posadę lekarza miejskiego w Jarosławiu. Ponieważ wiadomość ta jest zupełnie bezpodstawną i zmyśloną i widocznie w jakimś złośliwym zamiarze rozpowszechniona została, proszę jak najuprzejmiej o sprostowanie takowej. Nigdy nie myślałem, ani nie myślę o przeniesieniu się z Przemyśla i praktykuję nadal jak dotychczas przy ulicy Franciszkańskiej pod l. 110. Z uszanowaniem *Dr. Salo Rossberger* specjalista dla chorób kobiecych, dziecięcych i naskórnych. Przemyśl, 16. czerwca 1890.

Kradzież usiłowana. Onegdaj oderwali niewiadomi sprawcy skrzynkę na listy umieszczoną przy murze kamienicy p. M. Kozłowskiego za Sanem oczywiście w zamierze zabrania pagromadzonych w niej listów. Ponieważ dla silnej konstrukcyi nie mogli rozbić skrzynki rzucili ją

do rowu, gdzie nazajutrz została znaleziona przez służbę pocztową.

Przejechanie. We wtorek d. 17 bm. został po godzinie 5 po południu przejechany koło „Bednarówki“ na Zasanu syn p. Czo. uczeń szkoły ludowej. Sprawca umknął. Chłopak odniósł skutkiem przejechania ciężkie uszkodzenie głowy.

Święte śmiecie. Przy restaurowaniu starej synagogi nagromadziła się kupa gruzu na ulicy, którą zamiast wywieźć na śmietnik za miasto, postanowiono użyć do podsypiania podłogi w nowo wybudowanej świątyni izraelitów postępowych. W takim użyciu gruzu dopatrzył się jednak profanacji świętego śmiecia rabin miejscowy, wzbronil wywozu gruzów do świątyni postępowców i polecił te cenne relikwie zakopać w dole na ten cel umyślnie wybranym. Świątynia postępowca zyskała tylko na tem, gdyż w świętem śmiecin tyle było robactwa, że nowy budynek zostałby od samego początku zapługawiony.

Romeo i Julia. Szybko rozwija się młodzież w naszych czasach. Zaledwo zwalczy pierwsze trudności gramatyki łacińskiej i greckiej i nabierze miernego pojęcia o pisowni polskiej, zaledwo się meszek wysypie pod nosem i pierwszy dymek z papierosa zakłębi w zacisznym kąciaku, — już szuka za ideałem uchwytym i składa swe uczucia i serce zakochane u stóp wybranej Julietty. Następują schadzki na ustroniu, a w braku balkonu staje Julia za płotem, zaś Romeo przy rowie i po nad te przeszkody leca namiętne słowa i krzyżuje się wzrok płomienny pary niedojrzałej. Przyszły epuzer, bo poprzyścięli sobie połączenie, zamiast pilnować książki, rozanielony, ku utraeniu rodziców łapie dwójki a panienska dostaje hlednicy, bicia serca i innych przypadków historycznych na które zamiast żelaza zaordynowanego przez lekarza, lepszym było antidotum zwane w pospolitym języku różeczką. Romans taki długo nie da się ukryć, dowiadują się o nim rodzice i następuje raz przesładowania przez tyranów. Romeo i Julia rozpaczają. W wybujałych umysłach rodzi się myśl samobójstwa, a chociaż nie zawsze przemienia się w czyn, są jednak wypadki, że szalony Romeo wypija sporą dozę kwasu karbolowego, aby opuścić ten świat nędzny nie mający już dla niego żadnego uroku, chociaż samobójca liczy zaledwo lat 17. Podobny wypadek usiłowanego samobójstwa zdarzył się onegdaj w naszym mieście. Szczęściem rozczyn karbolu był słaby i Romeo poparzył sobie tylko usta. Samobójstwo z miłości studenta siedemnastoletniego jest charakterystycznym znamieniem naszego wieku. Fin du siècle.

Oszust. Inżynier kolejowy i właściciel dóbr p. Aleksander Pragłowski oznajmił Szpangowi, iż niejaki Jan Znajda rzekomo z Mogilan pochodzący, przybył do niego celem następczania mu potrzebnych robotników podczas żniw i sianokosów i na podstawie tego pobrał Znajda zaliczkę 10 zł. Ponieważ Znajda był zaopatrzony w dokument wydany przez c. k. starostwo w Krakowie do prawnego zatrudnienia się następczaniem robotników dla obszarów dworskich, wręczył mu p. Pragłowski a conto 10 zł. i przyjął ofiarowane przezeń usługi. Po upływie 2 miesięcy czasu Znajda się nie zgłosił a p. Pragłowski odniósł się pisemnie do c. k. starostwa w Krakowie z zapytaniem o osobie i pochodzeniu Znajdy. Na to p. Pragłowski otrzymał odpowiedź w formie urzędowej od c. k. starostwa w Krakowie, że takowe nigdy nie wydawało takich dokumentów a tem mniej nie znając Znajdy. W dalszym ciągu rezolucyj c. k. starostwa w Krakowie z dnia 8. czerwca 1890 L. 11193 uwiadomiono p. Pragłowskiego, iż najpewniej on padł ofiarą oszustwa, gdyż obszar dworski w Boguchwale również w ten sposób został oszukany i przez to same indywidualum. Otóż jest podejrzenie, że Znajda miał dokument sfałszowany, jakich zapewne posiadał więcej, a nawet nazwisko Znajdy musiało być fałszywie podane. Nadto podał p. Pragłowski, iż tenże Znajda pobrał także na ten sam cel kwoty u P. Wład. Jungi właśc. dóbr w Hruszatykach 15 zł., u hr. Maryana Łosia w Czyżkach kwotę 25 zł. i się nie zgłosił ani robotników nie dostarczył. Znajda Jan jest wzrostu średniego około 37—40 lat — ciemno blond włosów i takichże wąsów, oczy ma siwe — szczupłą budową — miał na sobie płaszcz wojskowy spleziony, wpadający w kolor zielonkawy, nosił dużą starą torbę skórzaną, tudzież spodnie w cholewach i mówił z mazurską. Miał przy sobie alegata urzędów parafialnych a nawet c. k. starostwa jakoteż obszarów dworskich w Pawłosiewie i Wysocku.

Zmarli. Marcela Konopacka, zmarła dnia 15. bm. w 76 roku życia. Julian Kuczowski, emer. nadkonductor ek. kolei państwowej, zmarł dnia 16. bm. w 52 roku życia. Ferdynand Luttenberg, zmarł dnia 17. bm. w 37 roku życia. Emeryk Bronisław Mossoczy, kasyer kolei Karola Ludwika, zmarł dnia 18. bm. w 40 roku życia.

Wykaz nowonarodzonych i zmarłych osób w mieście Przemyślu (łącznie z załogą wojskową) za czas od 8. do 14. czerwca 1890.
Nowonarodzonych: chłopców 10 — dziewcząt 8 — razem 18 dzieci. Nieżywo narodzonych chłopiec 1 — Zmarło w pierwszym roku życia: chłopców 2 — dziewcząt 1 — razem 3 dzieci. — Zmarło z chorób: z gruźlicy płuc 4 — z wyrodzeń rakowatych 1 — z wszelkich innych chorób 2. — Razem zmarło 7 osób — między tymi zmarło obcych 4 osób — w szpitalach 4 osób.

Dobromil. 17. czerwca. (Koresp. *Gazety przemyskiej*.) Towarzystwo kasynowe uchwało wysłać delegacją do Krakowa na obchód uroczystości sprowadzenia zwłok ś. p. A. Mickiewicza. Straż ogniowa będzie również tamże reprezentowana. W dniu obchodu staraniem miasta

będą odprawiane nabożeństwa w kościele i cerkwi, w których wezmą udział wszelkie urzędy, reprezentacja szkoły, miasta i mieszczanstwo. Na ważniejszych budynkach miasta mają powiewać flagi żałobne i narodowe t. j. polskie i ruskie. Ciekaw jestem, jak uczczą ten dzień nasi współpatryoci (!) izraeliści?

Przewodnik przemysłowy Nr. 22 z 5. bm. zawiera: 1) J. Z. O potrzebie kształcenia się. — 2) M. Pilecki: Przemysł budowniczy w Galicji (c. d.) — 3) M. N. Szkoła uzupełniająca w Nowym Sączu. — 4) Rady i wskazówki. — 5) Kronika. — 6) Zapiski bibliograficzne. — 7) Krajowy przewodnik adresowy. — 8) J. Turczyński: Praszczur Czemegów (fejleton). — 9) Ogłoszenia (inseraty). Nr. 23. *Przewodnika przemysłowego* z 12. czerwca zawiera: 1) ks. W. Sarna: Kółka rzemieślnicze we Francji. — 2) Spolszczono nazwy narzędzi stolarskich. — 3) Taryfa strętowa. — 4) Zapomogi dla rękodzielników. — 5) Rady i wskazówki. — 6) Kronika. — 7) Zapiski bibliograficzne. 8) Krajowy przewodnik adresowy. — 9) J. Turczyński: Praszczur Czemegów (fejleton). — 10) Ogłoszenia (inseraty).

Przeniesienie zwłok i poświęcenie pomnika śp. Agatona Gillera. W niedzielę oddano w Stanisławowie hołd jednemu z najlepszych synów naszej ojczyzny, złożono w osobnym, ze składek publicznych wystawionym grobowcu zwłoki śp. Agatona Gillera. Uroczystość ta odbyła się z należąca wspaniałością, co głównie zawdzięczać należy patriotyzmowi publiczności, licznemu zgromadzonej na obrzęd przeniesienia zwłok, mimo plewnego deszczu, który przez cały dzień padał. Do Stanisławowa przyjechało kilka deputacji zamiejscowych z wieściami, że Lwowa reprezentacji dziennikarstwa, dalej dr. J. Żuliński, dr. Radziszewski i inni. O godzinie 5^{1/2} po południu wśród ciągłej ulewy rozpoczął się obrzęd przeniesienia zwłok, któremu towarzyszyło duchowieństwo, Towarzystwo śpiewackie „Moniuszki“, straż ochotnicza, młodzież gimnazjalna i licznie zgromadzona publiczność. Trumnę niosła młodzież akademicka lwowska i uczniowie miejscowego gimnazjum. Wieńców złożono na grobowcu bardzo wiele, między innymi od *Gazety Narodowej*, od młodzieży skademickiej, od słuchaczy politechniki i od towarzyszy z r. 1863. Nad grobem wygłoszono kilka mów Prezes Rady powiatowej i poseł na sejm p. Bykczyński podniósł działalność ś. p. Agatona, „który umiał tylko budować — a nie burzyć, umiał kochać — a nienawidzić gardzić.“ Przewodniczącym komitetu wykonawczego w sprawie pomnika dr. Kamiński, zęgnął w swej mowie bojownika za sprawę ojczystą, „który, jak Dant, za życia przeszedł przez piekło cytadeli i Sybir“, przedstawiciele młodzieży p. Adam i Moraczewski, złożyli wobec trumny znakomitego patrioty przyrzeczenie, że młode pokolenie, od hasła i zasad przez niego głoszonych nigdy nie odstąpi i postępować będzie wskazanym przez Gillera torem. Niezwykle podniosłe wrażenie sprawiła mowa Platona Kosteckiego, pełna głębokich myśli i refleksji na tle życia jego ducha i po piórze.

Na pomniku umieszczono następujący czterowiersz napisany przez J. Lenartowicza:
Przechodniu obyś w Polskę jak ten zmarły wierzył,
Idź i czyń — dobry przykład serce twe ośmieli.
Lecz jeżeli w Ojczyznę zwątpiłeś do końca,
Odejdź! a cieniem swoim nie zastanij słońca.

Do Towarzystwa imienia Stanisława Staszica przystąpił jako członkiem: z Czartkowa: Tadeusz Potocki właściciel dóbr w Uhrynin, Jan Cieślowski naczelnik stacyi kol., Klemens Zieleniecki poborca p. d. t., Bity Ostreicher córka lekarza, Fabian Noworolski właśc. realn., Zygmunt Januszowski kasyer z Jagielnicy, Antoni Stańkowski i Jan Baczyński dyktarzuś, Dr. Władysław Piaskiewicz z Kołomyj. W Krakowie: Michalina Zarancka obywatelka, Marya Barberowska obywatelka, Jan B. Birecki właściciel pensjonatu, Rudolf Jarosz prywat. Dr. Jakób Dziewonki adwokat w Wieliczce, ks. Józef Wacławik proboszcz w Niżankowicach, Karol Kilawa aptekarz tamże, Ludwik Sledziona rekordzielnik i Jan Maniak przedruk mag. a w Tarnowie: Henryk Michnik farmaceuta i Antoni Odzierzyński c. k. adjunkt podatk. W Bochni Mikołaj Kiernicki nauczyciel i Adolf Dudziński leśniczy w Smarńkowcach.

Kącik humorystyczny.

Z bruku.

Zwei Zandarmes mit pikstoilen,
I sądowych woźnych zwei,
Strenger Richter, protokolant,
A komisje, — schrei: aj wei!

In der Bank ist man gewesen.
Bei Kalmanen und bei Schor,
A przy Wielkiej Propinacyi
Stand a Söldner bei dem Thor.

Umgekückt hat man die Bücher,
Wymacano die Bilans,

Wahrlich, Wielkiej Propinacyi
Gorzka była diese Schans.

Ech klär, co się z tego zrodzi,
Moritz, myślę, so bei sech,
Wprawdzie wielka to Haserei,
Lecz porośnie na niej mech.

Z teki podporucznika.

Podporucznik zuch i kwita,
Którą zechce tę i ma,
Darmo broni się gołąbka.
W samotrzasku dzióbka da.

Nie bądź skromną ma gołąbko,
Miłość przecie ziemski raj,
A gdy chcesz mnie mieć na zawsze,
Zamiast gruchań — kaucyę daj.

Obligacye daj lub pieniądz,
Bo to tylko zwiąże mnie,
Im Civil eine Anstellung.
Rybko, tego nie chcę, nie.

Znikłby szyk i zgasła gwiazda,
Wróbel ze mnie a nie gil,
Czy też głupszem być co może
Podporucznik im Civil.

Kochaj, kochaj i nie pytaj,
Co też potem, póki czas,
Na pamiętkę, gdy odejde,
Podobizne moje masz.

Serwus.

Ruch Stowarzyszeń.

Walne doroczne zgromadzenie stowarzyszenia Gwiazdy w Przemyślu odbyło się 15. Czerwca przy udziale 54 członków zwyczajnych i jednego wspierającego (p. Zakrzewski) pod przewodnictwem prezesa p. Dra L. Tarnawskiego. Po zagajeniu zgromadzenia stosownem przemówieniem przewodniczącego, po kolei przyjęto do wiadomości odczytany protokół z ostatniego walnego zgromadzenia z dnia 12. maja 1889, sprawozdanie z czynności wydziału za ubiegły rok i sprawozdanie kasowe. (Ostatnie dwa sprawozdania dla braku miejsca podamy w następnym numerze *Gazety*.) Na wniosek komisji kontrolującej udzielił Wydziałowi absolutorium z zarządu. Uchwalono na bieżący rok budżet w rubryce dochodów i rozchodów w sumie 1200 zł. aw. Wkładkę miesięczną 50 ct., zapomoga pogrzebowa 25 zł., pozostawiono niezmiennie. Kuratorami wybrano pp. Dra Leonarda Tarnawskiego, Samuela Lówbera i Józefa Jarolima. Wydziałowi wybrano: pp. Osińskiego, Wunscha, Michalskiego, Bukietyńskiego, Kwiatkowskiego, Thiera, Krupińskiego, Mudryckiego i Styckiego, zastępcami wydziałowych pp. Dobosza, Szczepaniaka, Różyckiego, Wojnara i Jurkiewicza. Do komisji kontrolującej wybrano pp. Zakrzewskiego, Dmیتrowskiego i Slatyńskiego, zastępcami pp. Bulczyńskiego i Switalskiego. Uchwalono następnie zmianę statutu przeważnie wedle wniosków Wydziału.

Pomiędzy wnioskami na uwagę zasługują: wniosek p. Kwiatkowskiego, poddany natychmiastowej uchwale Wydziału, który się zaraz zebrał na naradę w przerwie Walnego Zgrom. i ten wniosek Zgromadzenia przedłożył postanowił, zamianowano p. Dmیتrowskiego honorowym członkiem stowarzyszenia za 11-letnie zaszczytne sprawowanie obowiązku kasyera. Nadto uchwalono p. Zbrockiemu dać zapomogę nadzwyczajną w kwocie 20 zł.

W końcu przez powstanie i okrzyk „niech żyje!“ wyrażono podziękowanie prezesowi p. Dr. Leonardowi Tarnawskiemu.

Dział ekonomiczny.

Nie-drowe objawy ekonomiczne.

Już dawno nie pamiętają w kraju wszystkie zakłady, przyjmujące gotówkę do oprocentowania takiego napływu wkładek, jak w tym roku. Niektóre instytucje — zwłaszcza takie, które posiadają liczniejszą klientelę pomiędzy szlachtą, po prostu nie mogą dać sobie rady z obfitością napływającą do ich kas gotówki, której nawet na 3% przyjmować już nie chcą. Nietylko bowiem ogólna sytuacja na światowym targu pieniężnym jest tego rodzaju, że panuje wszędzie obfitość szukającego korzystnej lokacji kapitału, lecz u nas specjalnie panuje w tym roku niezwykła powódź gotówki, gdyż przeszło 30 milionów zł. wypłaściła dyrekcya funduszu propinacyjnego właścicielom dóbr tabularnych za zniesione prawo propinacyi w gotówce.

Z zadowolenia stwierdzić możemy, że nie słyhać, ażeby właściciele dóbr traciłi teraz tę drugą i ostatnią już indemnizacyę za zniesienie przywileje ziemskie, jak w części straciłi pierwszą indemnizacyę pańszczyźnianą. Nie słyhać także o takich, którzyby — wywozili kapitały swoje do Monaco, Owszem, wiele hipotek oczyszcziło się, wielu właścicieli dóbr zaokrągliło swoje posiadłości, albo też pozakupowały nowe po-

siadłości i ma być poczyniona niejedna cenna inwestycya dla ulepszenia stanu gospodarstw.

Wszystkie podobne objawy z radością szczerą obserwuje każdy, komu miłe dobro kraju.

Lecz ostatecznie nie da się zaprzeczyć, że w ogólności biorąc, nie znać u nas bynajmniej wzmoczenia się tej jędrnej przedsiębiorczości, która znamionuje społeczeństwa zdrowe moralnie, świadome celów swoich usiłowań, pracowite i rzadne. Właśnie ten napływ gotówki do lokacyi gnuśnej, o czem piszemy na wstępie tych uwag, gdy na wszystkich polach pracy ekonomicznej pauze rozpaczliwy niedostatek kapitału obrotowego — smutne daje świadectwo naszej dojrzałości w walce o bytkonomiczny.

Lokacye w kasach oszczędności oceniają u nas osobistości, obznajomione z tymi stosunkami, niemal na 50 milionów zł., dwadzieścia i kilka milionów zł. galicyjskich kapitałów ulokowanych jest w listach zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego, drugich dwadzieścia kilka milionów w obligacyach propinacyjnych, po kilkanaście milionów w różnych innych listach hipotecznych i w akcyach kolejowych i t. d. tak, że w przybliżeniu liczą finansisci nasi, że 120 do 150 milionów zł. kapitałów galicyjskich uwięzionych jest w takich lokacyach, które nie pomnażają bogactwa społecznego. Wiele kapitałów galicyjskich błąka się na jałowych pożyczkach u biedaków bez przyszłości lub u nałogowych pożyczkowiczów, albo wreszcie obraca się w lichwiarskich spekulacyach. A tylko bardzo mała część gotówki, jaką rozporządzają nasi kapitalisci, znajduje się w zdrowym, rozumnym, ożywym i produktywnym obrocie, na pożytek dla rolnictwa, przemysłu i handlu.

I czegoż to dowodzi?

Oto przedewszystkiem dowodzi ten kwitujący u nas „przemysł obcinania kuponów“, że jesteśmy narodem potężnie leniwym.

Gdy źle z nami, narzekamy na biedę, gdy zwałą się na nas krawawe kleski, umiemy z zapałem ponosić wszelkie ofiary *pro publico bono*, w cierpieniu umiemy być bohaterami. Lecz na ten patriotyzm już nas nie stać, izbyśmy potrafilii dla dobra kraju — i dla dobra własnego, jać się żmudnego trudu powszedniego, pracy ustawicznej, ciężkiej i pełnej przeszkód, pełnej doświadczeń przykrych — aby pomnożyć bogactwo własne i bogactwo narodowe! Ojcowie nasi gardzili głośno miarką i łokciem; my już nie wypowiadamy tej maksymy otwarcie, ale w gruncie serca brzydzimy się tak samo miarką i łokciem, jak oni się brzydzili. Zostawiamy to żydom, każemy sobie wszystko sprowadzać od obcych — za wszystko lubimy płacić gotówką. Byle tylko ta gotówka była pod ręką tam, gdzie jest istotnie potrzebą i wtedy, kiedy jest najpotrzebniejszą!

Powiadają, że u nas „nie udają się“ przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe. Lecz jakżeż do licha, mają udawać się, skoro na przedsiębiorstwo, wymagające kilkuniesięciu tysięcy zł. albo i kroci do porządnego prowadzenia, kłóży się u nas z ciężką biedą zaledwie parę tysięcy zł. i jeszcze każdy, kto bierze udział w interesie, sądzi, że czyni tym sposobem jakąś ofiarę patriotyczną! A gdy jeszcze w dodatku kierownictwo przedsiębiorstwa poruczone zostanie pierwszemu, kto się nawinie, szukającemu posady, chociaż o rzeczy, o którą chodzi, pojęcia nie ma, a najczęściej doda mn się jeszcze „do pomocy“ pijawkę faktora, to czyż można się dziwić, że w takich warunkach przedsiębiorstwo rozpoczęte nie długo wegetować może?

To darmo. Raz już powinniśmy uznać tę prawdę, że pieniądze same nie dadzą nam bogactwa i pójdą marnie, jak już tyle pieniędzy zmarnowało się u nas w niedorzecznych spekulacyach giełdowych, w złe obmyślanych przedsiębiorstwach. Nie chcemy by bogacić się bez pracy! Jak nasienie w ziarnie bez pracy niczego nie urodzi, tak i pieniądze same tylko w takim razie pomnożyć zdołają trwale zamożność jednostek i bogactwo narodowe, gdy użyte zostaną jako narzędzie pomocnicze w rozumnie obmyślanej, z fachową znajomością rzeczy przeprowadzonej pracy.

Jestto jedna z prawd elementarnych w nauce gospodarstwa społecznego. Lecz jakżeż niestety daleko u nas do zrozumienia jej powszechnego i zastosowania w praktyce.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Józef Jarolim.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi.

Drobne ogłoszenia.

Fortepian jeden orzechowy, drugi czarny, oba ozdobne, krzyżowe, amerykańskiego systemu zupełnie nowe, pierwszorzędnego systemu wiedeńskiego są do nabycia. Blizsza wiadomość u Grzywińskiego rynek l. 2. I. piętro.

WODY MINERALNE

krajowe i zagraniczne

utrzymuje na składzie

apteczka „pod Opatrznością“ F. BAJERA w Przemyślu.

L. 181.

Konkurs.

Zarząd powiatowej kasy dla chorych w Przemyślu w myśl re-skryptu Świetnego c. k. Starostwa z dnia 3. czerwca 1890 do l. 10349, rozpisuje konkurs na

dwie posady lekarskie

przy powiatowej kasie dla chorych w Przemyślu. — Każda posada połą-czona jest z płacą 500 zł. rocznie.

Posady są do objęcia z dniem 1. lipca 1890 roku. — Podania wnosić należy wprost do biura powiatowej kasy dla chorych w Przemyślu, najdalej do 25. czerwca 1890.

Z zarządu powiatowej kasy dla chorych.

Przemyśl, d. 10. czerwca 1890.

Za sekretarza:

J. Styfi.

Za prezesa:

B. Henner.

Droguerya i Perfumerya D. Ludkiewicza i Ski

w PRZEMYSŁU ul. Kazimierzowska (dawniej Lwowska)

poleca P. T. Publiczności: Perfumy, mydła, wody pachnące, pudry, pasty, pro-szki i wodę do konserwowania zębów, kremy i wody rozmaite do konserwowa-nia ciała, farby do farbowania włosów, pomady i wody do włosów, wosów i brody itp. itp. — z fabryki krajowej Jana Ibatowicza we Lwowie, jakoteż z fabryk J. G. Poppa z Wiednia, C. Thiesa, C. Prochaska, Kielhausera i innych

Rozpylacze do perfum, łabędziki do pudru, szczoteczki do zębów itp.

ZMIANA SKLEPU

ZMIANA SKLEPU

z dniem 1. maja 1890.

Od roku 1876 znana

pracownia i skład obuwia

własnego wyrobu

TEOFILA WÓJCICKIEGO

a zaszczyconą medalem zasługi za trwałe wyroby w r. 1882 na wystawie w Przemyślu przeniesioną została z rynku z wchodem z ulicy Szkolnej Nr. 2 z domu gr. k. kapituły

na ulicę Kolejową Nr. 101 do domu OO. Reformatów

i poleca obecnie powiększoną własnego wyrobu magazyn obuwia wszelkiego rodzaju Dla pp. Wojskowych **OBUIE UNIFORMOWE**. Zamówienia po za miejscowe skuteczniam za przesłaniem użytego bucika lub miary cenmtr.

Dziękując apżejmie za doznane względy przez lat 15, staraniem usilnem mojem będzie dokładnem wykonywaniem i łownością na zawsze na takowe zasługiwać.

Z głębokim szacunkiem **Teofil Wójcicki.**

ZMIANA SKLEPU

KROWIANKA

z koncesyonowanego zakładu krowiankowego

I. Freysingera lekarza miejskiego w Lisku,

do nabycia

w aptece, „pod Opatrznością“ F. Bajera w Przemyślu.

ZAWSZE ŚWIEŻA

KROWIANKA

z nowo urządzonego zakładu krowiankowego

Profesora Dr. ANTONIEGO BARAŃSKIEGO

we Lwowie

ma jedynie na składzie dla Przemyśla i okolicy

APTEKA POD GWIAZDĄ W PRZEMYSŁU

ul. Franciszkańska obok wieży zegarowej.

NA I PIĘTRZE.

Na wiosnę i lato

zopatrzoną została

Filia fabryki wiedeńskiej

HEILMANNA KOHNA i SYNÓW

w Przemyślu, ul. Franciszkańska l. 156 naprzeciw apteki „pod Gwiazdą“

NA I PIĘTRZE

w wielki wybór

ubiorów męskich i dzieciennych

| | |
|------------------------------------|--------------------------------------|
| Ubrania marynarkowe od zł. 9 do 32 | Ubrania sałowne i frakowe od zł. 22— |
| Ubrania żakietowe „ 18 „ 40 | Tużurki (t. zw. Anglezy) |
| Zarzutki wiosenne „ 9 „ — | z kamizelką „ 18— |
| Kamizelki pikowe „ 1-75 „ 5 | Ubranka dla chłopców „ 2-50 |

Wielki wybór szlafroków, meuzyków, paltotów płaszczy nieprzemakalnych itd. itd po najumiarkowańszych cenach.

Spodnie od zł. 3 do zł. 12.

Pp. Urzędnikom państwowym polecamy nowe **uniformy** po cenach najprzystępniejszych.

O łaskawe względy upraszają

Heilmann Kohn i Synowie.

SKŁADY nasze: we Wiedniu, Przemyślu, Krakowie, Lwowie, Czerniowcach, Opawie, Bielsku-Białej, Tarnowie, Pilźnie (Czechy.)

Ulica Franciszkańska l. 156 I. piętro.

Środki desinfekcyjne (odwanajające)

do użycia na suknie, meble, w ogóle w pokoju i na korytarzu.

KWAS KARBOŁOWY 5%o flaszka 1/2 litrowa 25 ct. 1 litr 40 ct.
OLEJEK SOSNOWY flakon 30 ct. **OLEJEK KOSODRZEWINOWY** flakon 80 ct.
CONIFEREN SPRIT flakon 80 ct. **SPIRYTUS TERPENTYNOWY** i t. p.

do użycia w gospodarstwie, do stajen kłোক.

KWAS KARBOŁOWY SUROWY 1 ko 40 ct.
WAPNO KARBOŁOWE 1 ko 20 ct.
WAPNO CHŁOROWE 1 ko 40 ct.
SIARKAN ŻELAZA 1 ko 15 ct. 50 ko 5 zł.

APTEKA „POD GWIAZDĄ“ W PRZEMYSŁU.

TARTAK

parowy

przy trakcie lwowskim

w Przemyślu

ropoczyna czynność

z dniem 15. czerwca b. r.

i przyjmuje

do wytarcia wszelkiego ro-dzaju kłоек tak z twardego jak i miękkiego drzewa za bardzo umiarkowanem wynagrodzeniem, od metra lub stopy kubicznej.

Poleca zarazem suche rznięte materyały po niskiej cenie.

Zarząd tartaku.

proszek roślinny

Chrysanthemum

jedyny i niezawodny

środek do wygubienia wszelkiego rodzaju

OWADÓW

jako to:

moli pluskiew, szwabów, stonóg i t. p.

poleca

Droguerya i Perfumerya

D. Ludkiewicza i Ski w Przemyślu

w pakietkach po 5, 10, 15, 20,

40 ct. lub też w większych

ilościach.

Odsprzedającym stoso-

wny rabat.

Przewodnik po Przemyślu.

HOTELE.

Hotel „Victoria“

(właściciel F. Kwaśniewski) przy ulicy Lwowskiej Nr. 541, tuż obok Komendy korpusu. Oddalenie od dworca kolei kilku mi-nutowe. Własny omnibus bezpłatny. Numerów 21 w cenie od 250 zł. do 1 zł. za dobę. W hotelu restauracya i kawiarnia, przy której wielka sala bilardowa. Werauda z ogrodem. Adres telegramowy: „Victoria“ Przemyśl.

HOTEL PRZEMYSKI

plac „na Bramie“, dzierżawca L. Dienstl. 15 pokoi w cenie od 3—1 zł. za dobę. Restau-racya pierwszorzędna, kawiarnia z wielkim wyborem dzienników krajowych i zagranicz-nych. Werauda. Wielka sala koncertowa. Re-miza hotelowa. Adres telegramowy: L. Dienstl Przemyśl.

Koncesyonowane biuro wywiadowcze i ogłoszeń **Józefa Styfi**

ulica Franciszkańska vis-à-vis hotelu pod „Gwiazdą.“ Kantor stręczenia sług; roznosze-nie i rozlepianie wszelkich plakatów, ogłoszeń tudzież kart pośmiertnych. Uwidoczenie po-mieszkań wolnych na własnych plakatach; jako nowość na sezonem. „Ogłoszenia oświe-tlane.“ **Flakier własny Nr. 3 (biały).**

WIKTOR ALBRECHT

ul. Franciszkańska l. 167 I. piętro. Konce-syonowane biuro wywiadowcze, ogłoszeń, komisowe, kantor sług i zakład usługowy. Przewóz towarów, przeprowadzenie mebli i rozlepianie plakatów. Przyjmuje ogłoszenia do wszystkich pism krajowych i zagranicz-nych i wyrabia wiza paszportów.

HANDLE PAPIERU.

Handel papieru i Zakład litograficzny

B. Boskowskiego i Sp.

w Przemyślu

Poleca wszelkie gatunki papieru. Zeszyty szkolne własnych nakładów. Przybory do pisania, resowania i malowania. Wybór pa-pierów litawych i kopert oryginalnych. Sk ad książek handlowych, kopiałów i regestrów go-spodarczych. Wielki wybór towarów galante-ryjnych. Jedyny skład prawdziwej wody ko-łolskiej, scyzoryków i brzytw angielskich. Wszelkie zamówienia na roboty litograficzne. Zamówienia z prowincyi wysła się odwrotnie.

Zakład introligatorsko-galanteryjny

F. Opalińskiego,

obok wieży miejskiej l. 150, przyjmuje oprawę tek na adresy, w skórę i aksamit, albumy nowe, portofele, wprawianie białtów, od skru-mnych do najzdobniejszych opraw, oraz wszel-kie roboty w ten zakres wchodzące.

HANDLE GALANTERYJNE.

JANOWSKI i STRZYŻOWSKI

Rynek l. 2. Handel towarów galanterijnych i norymberskich. Rękawiczki paryskie-Parasole i parasolki. Wstążki i koronki. Par-fumerye. Wyroby porcelanowe. Wszelkie przybory do szycia, haftu i robót na kanwie płótna kraj. i norymberskie itp. Ceny stałe.

HANDLE PORCELANY i LAMP.

MARYA TYGIEB

Rynek l. 26. Główny skład porcelany, szkła, chińskiego srebra, lamp i nafty niewybucho-wej. — Ceny stałe. —